ROK 1864.

Nr. 22.

WIEK

KRAKOW

11 marca — piątek.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi „WIEKU“.

PP. Prenumeratorowie, którym się przedpłata z dniem 15 b. m. i r. kończy, zechcą wcześniéj pieniądze prenumeracyjne na dalszą przedpłatę (z wyraźném wypisaniem na jaki czas) do Administracyi nadesłać — ażeby ilość egzemplarzy odbić się mających zastósować do potrzeby.

KRAKÓW 10 marca.

Bliskiém jest spełnienie niezwyczajnego a przynajmniéj rzadkiego wypadku w dziejach, aby monarcha jaki zdobywszy swém wojskiém kraj piękny i wielki oddawał takowy dobrowolnie pod panowanie obcego zupełnie swéj rodzinie i swemu krajowi księcia; żeby prócz tego zobowiązał się przez pewien przeciąg czasu strzedz ten kraj swém wojskiem dla lepszego zabezpieczenia mu tego panowania. Takim jest jednak fakt, który przed rokiem jeszcze jedni publicyści uważali za mrzonkę, drudzy za obłudny datek, pociągający za sobą ciężkie zobowiązania; mało kto w urzeczywistnienie jego wierzył, a nikt w bezinteresowność. A jednakże ten zagadkowy, sfinksowy mąż z nad Sekwany, mimo powątpiewania całego świata, doprowadził ów fakt do tego końca, jaki mu przed dwoma laty zakreślił: nie podpada już wątpliwości, że Arcyksiążę Maksymilian ma wkrótce posiąść tron meksykański jako cesarz z woli narodu i z poręki Napoleona wybrany. — Ponieważ fakt ten nie jest jeszcze ani przez odkrycie tajemnych jego powodów i warunków wyjaśniony, ani przez domysłowe rozumowania zagranicznych dzienników, — spróbujmy, czy nam się nie powiedzie na ten powłoką tajemniczą zaciemniony fakt rzucić choć promień światła.

Najprzód w całém postępowaniu Napoleona III uderzać każdego musi odmienność jego charakteru, jego działania i przyjętego systemu od charakteru i systemu działania Napoleona Igo, którego jednakże głosi się on następcą w przeprowadzeniu tych samych idei. Jak Napoleon I działał gwałtownie, bezpośrednio, bez straty czasu i bez uwzględnienia obcych interesów; tak Napoleon III działa umiarkowanie, pośrednio, z obliczeniem potrzebnego czasu i z uwzględnieniem obcych interesów. Jak Napoleon I, zepsute dziecko jeniuszu i szczęścia, na żadne nie zważał przeszkody, tylko wszystko, co mu w poprzek stawało, łamał, gniótł i druzgotał; tak Napoleon III „doświadczony przeciwnościami i nieszczęściem“, (jak sam o sobie niedawno powiedział w mowie do kardynała Morlot), umié oceniać przeszkody, poznał „wiedzę granic“, *la science des limites.* Uprząta on również przeszkody, przeciwników do ustąpienia zmusza bez obudzenia gwałtownéj zemsty i silnego oddziałania. Podaje on niejako rękę naturalnemu rozwojowi dziejów; a na téj podstawie działanie jego jest trwałe, następstwa wypadków konieczne. Wystrzega się on też przedewszystkiém błędów swego stryja; gdy naprzykład tamten już w r. 1805 koronował się cesarzem, ten dotąd zawiesił koronacyą, jakby chciał uniknąć zarzutów ambicyi i być w oczach republikanów i legitymistów zawsze tylko naczelnikiem narodu przez głosowanie powszechne obranym. Napoleon I na wszystkich tronach zdobytych krajów obsadzał swych braci i krewnych, jako to: w Hiszpanii Józefa, w Holandyi Ludwika, w królestwie westfalskiém Hieronima, w Neapolitańskiém Murata, vice-królem Włoch księcia Eugeniusza, (tylko tron szwedzki i W. księstwo Warszawskie stanowiły wyjątek). Od czasu jak Napoleon III przyszedł do znacznéj władzy, a szczególniéj po wojnie włoskiéj, ileżto nie przypisywano mu ambitnych projektów i chęci obsadzenia na tronie neapolitańskim Murata; w Egipcie innego księcia, a w Meksyku księcia Canino! — Z tych wszystkich przypuszczeń nic się nie ziściło, chociaż ziścić się mogło, bo Napoleon III równie jak Napoleon I miał siłę po temu, ale nie chciał jéj nadużywać. Obawiał się, aby we Francyi nie mówiono: przelewa on krew francuską nie dla jéj dobra, ale dla dynastycznych interesów, marnuje skarby państwa dla obsadzania swych krewnych na tronach! Panującym w Europie nie chciał dać powodu do obawy, iż pożąda kiedyś ich tronów dla obdarzenia nimi swych krewnych; że myśli o przemienieniu karty Europy nie celem uregulowania stosunków między-narodowych według zasad i praw słuszności, ale dla zachcianek ambicyi i prywaty. Wiadomo, jaką niechęć wywołała wojna meksykańska we Francyi, jak opozycya podżegała ten płomień, aby rozpowszechnić zarzut, że Napoleon szafuje krwią i pieniędzmi Francyi bez żadnéj dla niéj korzyści. Czyż zarzut ten nie nabrałby większego znaczenia w oczach krótkowidzącéj masy, gdyby był osłonięty ambicyą dynastyczną; gdyby Francya w rzeczy saméj ponosiła te ofiary dla obsadzenia jakiego Napoleonida na tronie meksykańskim? Przeciwnie, popieranie bezinteresowne obcego księcia, musi uderzyć każdego, iż niepodobna, aby mądry Napoleon miał to czynić dla fantazyi, li tylko dla przypodobania się dworowi austryackiemu, który nawet, jak słychać, dawniéj był nie życzył sobie, aby arcyksiążę Maksymilian przyjął koronę meksykańską; każdy przeto przewiduje, że w tém musi być jakaś ukryta korzyść dla Francyi i systemu, teraz niewidzialna, ale jednakże przez rozum polityczny Napoleona, którego tyle dał dowodów, na przyszłość dla Francyi zapewniona.

I tak nam się też ten szczególny fakt przedstawia.— Zabory czy też anneksye stały się poniekąd w Europie niepodobne; zabranie przez Napoleona kilku powiatów nad Renem większąby wywołało w Europie przeciw niemu burzę, a może i koalicyę, aniżeli zabranie znacznéj części anamityckiego państwa, Meksyku lub Madagaskaru. Anglia zawdzięcza tym zamorskim zaborom swoją potęgę i siłę, a nie wzbudzają one w Europie ani zazdrości, ani nie wywołują przeciw Anglii wojny. Napoleon III lepiéj zrozumiał od swego stryja, na jakiem polu należy Francyi współubiegać się z Anglią o potęgę; nie przez system kontynentalny, nie przez zabory w Europie, ale przez zabory łatwe do zdobycia w innych częściach świata, które u nikogo nie wywołują w Europie zazdrości, chyba u jednéj Anglii. Wiadomo ile takie kraje jak Meksyk, Indye Wschodnie przewyższają obfitością naturalnych płodów wszelkie kraje europejskie; że na bogactwo i potęgę Anglii składają się Indye Wschodnie, Australia, Kanada i tyle innych mniejszych, zamorskich posiadłości. Na tę drogę wszedł, jak widzimy, Napoleon; na tém polu rywalizuje on z Anglią i już wiele dokazał. Wyprawa wspólna z Anglikami do Chin; osobna na swoją rękę do Kochinchiny, podbicie Meksyku są już wielkiemi zdobyczami w krótkim przeciągu czasu.

Napoleon ma atoli wiele jeszcze planów i zadań do przeprowadzenia w Europie; nie ma on wolnéj ręki do działania po za Europą. Napoleon i Francya napoleońska tworzy sobie sprzymierzeńców w Europie; legitymizm monarchiczny uważa zawsze rząd cesarski za wypływ rewolucyi, Napoleona za parweniusza; krwawe zadatki i klęski, któremi Napoleon I dał się we znaki państwom europejskim, żywią jeszcze antagonizm państw niemieckich do Francyi napoleońskiéj; rząd angielski zazdrosny, mógłby przechylić się przeciw Francyi do koalicyi, składającéj się z Rosyi, Prus i Austryi. Przeto położył sobie Napoleon III za zadanie utworzyć sobie stałych i ściśle z nim i z sobą związanych sprzymierzeńców w Europie. Utworzył on sobie jednego takiego sprzymierzeńca w państwie włoskiem, drugiego ma w Szwecyi a stara się go wzmocnić przez zjednoczenie Szwecyi z Danią w państwo skandynawskie na zasadzie ich jednoplemienności i ich dążeń narodowych. Popierając narodowe dążenia do niepodległości Serbii, Czarnogóry, Rumunii, starał się z ludów będących właścicielami krain podbitych przez Turków, i na których rozsiadło się państwo otomańskie, zyskać sobie sprzymierzeńców a zarazem poprzeć system między-narodowy, którego jest reprezentantem i usunąć w tych narodach wpływ Moskwy, chcącéj wpływu tego użyć dla zagarnienia krajów południowo-słowiańskich.

Zanim zdoła cesarz Napoleon przeprowadzić swój system w Europie i utworzyć sobie wszędzie silnych sprzymierzeńców, nie może utrzymać na własną rękę zaborów tak obszernych jak Meksyku, zaborów nie zupełnie zgodnych z jego systemem w Europie. Wykonanie wielkich zadań w Europie, utrudnionem byłoby przez zarząd państwem meksykańskiem, w którem stronnictwa anarchiczne przywykły do przewrotów i którego zajęcie obudziłoby silniéj zazdrość Anglii. Z drugiéj strony łatwo przewidzieć, że arcyks. Maksymilian, jakkolwiek znamienite mu przymioty przypisują, będzie miał trudne zadanie również z wewnętrznem urządzeniem kraju, jak z zewnętrznem onegoż zabezpieczeniem, że bez opieki i podpory Francyi na tronie utrzymać się niezdoła. Z potrzeby więc i dla interesu będzie na długie czasy sprzymierzeńcem Francyi. Wzrost zaś potęgi i wpływu dzieje się w dzisiejszéj epoce przez wzięcie w opiekę i protekcyę takich państw, które o własnych siłach ostać się nie mogą, ale koniecznie na opiekunie opierać się muszą. Takiem się nam przedstawia zdobycie Meksyku; takie ma znaczenie obsadzenie na tronie Maksymiliana I.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 9 marca.

(M. S.) Fakt to jest znaczący, że wieczorne wydanie *Wiener Ztg.* równocześnie z podaną wiadomością o nowem zwycięztwie c. k. wojsk a tem samem o rozpoczęciu kampanii w Jutlandyi, zamieściło oświadczenie, iż polityczny cel wojny z Danią w niczem zmieniony nie został. Uniknienie zawikłań europejskich z powodu wojny duńskiej uważają więc tutaj jeszcze zawsze za możliwe. Nie tracą rownież nadziei w Wiedniu pozyskania państw średnich dla polityki austryackiej. Hanower ma z pewnością wojska swoje w Holsztynie oddać pod komendę sprzymierzonych i nie wątpią, że wniosek austryacko pruski na posiedzeniu jutrzejszem przyjęty zostanie. Dzienniki pruskie uporczywie przemawiają za powiększeniem terytoryalnem Prus, w czem oderwanie Holsztynu i południowego Szlezwiku od Danii główną gra rolę. We Francyi podobne projekta uważają za równo znaczące z przemianą karty geograficznéj Niemiec, a gabinet tuileryjski odpowiada na to wnioskiem, aby z prowincyi nadreńskich utworzyć niezawisłe państwo. Jak na teraz projekt francuski jest tylko odwetem za projekt pruski, lecz sprawa ta musiałaby bezwątpienia przybrać groźniejszy charakter, gdyby Prusy na prawdę zaborcze swoje plany przeprowadzić chciały. Gdyby się udało załatwić nieporozumienia między państwami średniemi, utworzyłaby się ztąd nowa sytuacya i z pewnością przypuścić można, iż w miejsce zatargów ze Związkiem, powstaną zatargi między Austryą i Prusami, jakie dzisiaj w obec wspólnéj walki z państwami średniemi przycichnąć musiały.

Wiedeń zajęty jest od początku tygodniá nowemi wyborami do rady miejskiej. W trzecim oddziale wyborczym złożonym z ludzi najmniej opodatkowanych wypadły wybory w duchu liberalnym a po części nawet demokratycznym. Dzisiaj obiera drugi oddział, wchodzą do niego urzędnicy, duchowieństwo, profesorowie, adwokaci i lekarze. Tutaj partyá konserwatywna ma więcej zwolenników. Pierwszy oddział, złożony z ludzi bogatych, wybiera reakcyonistów, co zapewnie i tego roku uczyni. Ruch wyborczy jest zresztą daleko słabszy niżeli w r. 1861, co jest dowodem iż mimo trzechletniego istnienia ustawy, duch publiczny na siłach nie zyskał.

W sprawie Szuselki usilne są starania, aby go nakłonić do podania prośby o przywrócenie mu praw politycznych. Wczoraj w tym celu udawały się do niego osoby wpływ mające, a nawet sam p. Szmerling mówił z nim o tém. Szuselka jednakowoż oświadczył, iż tego rodzaju prośba nie zgadza się z jego politycznemi zasadami.

Warszawa 7 marca.

☐ Od wczoraj powszechnym tu przedmiotem rozmów są nowe środki przedsięwzięte przez rząd rosyjski przeciw powstaniu, jakiemi to środkami są: odezwa jen. Berga do włościan i ukaz tyczący się sprawy włościańskiéj, któremu wstęp dał ten charakter, gdy treść dalsza zatwierdza rzecz już spełnioną. Nie przeczę bynajmniéj, że ma on i społeczne znaczenie, lecz cel jego jest czysto polityczny, a zamiar stłumienia środkiem tym powstania, widoczny. To nowy dowód, jak mylne były doniesienia dzienników moskiewskich o stłumieniu powstania, gdy teraz jeszcze rząd chwyta się przeciw niemu takiego środka, który nie omieszka wywrzeć wpływu z czasem i na właściwą Rosyę.

Jakkolwiek odezwa jen. Berga inicyatywę uwłaszczenia przypisuje rządowi moskiewskiemu i różnemi wyrażeniami obwinia właścicieli ziemskich o stawianie ciągłych przeszkód dobroczynnym zamiarom Moskali dla włościan, — to w każdym razie fakt, że właściciele ziemscy ogłosiwszy w r. z. uwłaszczenie włościan, czynszów od nich nie odbierali nigdzie, a tém mniéj wymagali robocizny, oraz fakt, ze następnie władze moskiewskie czynsze te na rzecz skarbu za zaległe podatki wybierały od włościan, silniéj przemówią niżeli słowa odezwy.

Odezwa Berga zadziwia tu a raczéj uderza sprzecznością z faktami; i dziwném zapomnieniem. Zapomniała ona, iż Towarzystwu rolniczemu warszawskiemu zakazano rozbierać kwestyę polepszenia bytu włościan; że cenzura w Warszawie miała surowo poleconém nie dozwalać żadnych artykułów drukować o oczynszowaniu, uwłaszczeniu, szkółkach ludowych, gminach wiejskich i t. p.; że władze moskiewskie nieprzeliczone stawiały przeszkody usiłowaniom dziedziców, dążącym do oczynszowania, pojedynczo lub zbiorowo i że po krymskiéj wojnie pierwsza szlachta litewska wystąpiła z podaniem o polepszenie bytu włościan, zniesienie niewoli w całém państwie i t. d.

Zdaje się, iż rząd moskiewski spóźnił się nieco ze swym projektem uwłaszczenia; zadługo debatowały komissye nad jego artykułami. Przeszło rok temu jak wybuchłe powstanie ogłosiło uwłaszczenie włościan we wszystkich gminach, a teraz dopiero odezwa jen. Berga ogłasza, że powstanie podniosło broń, aby niedopuścić uwłaszczenia włościan i popraw w bycie włościańskim. Pierwsze ogłoszenie publikowane z ambon, obwieszczane przed rokiem w każdéj gminie, miało czas rozpowszechnić się i utrwalić, mianowicie przez jego wykonanie; zapóźno więc teraz i napróżno wmawiać we włościan, że powstańcy o pańszczyznę się biją.

Forma, w jakiéj władza moskiewska ogłosiła w Warszawie odezwę i ukaz, nie przyczyniła nic także do nadania jéj siły. Nieszczęśliwy to był pomysł. Kto zna lud nasz, może łatwo sobie wyobrazić, jakie na niego wywarła wrażenie następująca scena. Wczoraj około 10téj rano wysunął się z Zamku orszak złożony z grupy oficerów, oddziału wojska, trębaczy, żandarmeryi i dwóch heroldów, zjawisko średniowieczne, o którém czytali tu ludzie wykształceńsi, ale którego nigdy lud nasz, ani moskiewski w tradycyach swoich nie miał. Heroldów przedstawiali dwaj urzędnicy cywilni z bióra Namiestnika pp. Cabański (korespondent nasz † pisał Sobański) i Złotaszewski; ubrani byli w kostium robiony przez noc całą w tutejszéj garderobie teatralnéj. Buty palone, spodnie i kurty z czarnego aksamitu, toczek czarny z białemi czaplemi piórami (kostium zakazany przez oberpolicmajstra), a na wierzch obszerne dalmatyki z zółtego atłasu, z herbami rosyjskiemi na plecach i na piersiach. Kalwakata ta posuwała się przez miasto wśród huku trąb. Kiedy orszak stanął na placu św. Aleksandra, tłum prawie wyłącznie z niższych klas złożony, zebrał się do kilkuset ludu. Pomiędzy widzami rozeszło się już objaśnienie, że ci dwaj ubrani jak komedyánci, z których jeden, nawiasem mówiąc, nie umiał wcale siedzieć na koniu i za każdym prawie podskokiem chwytał się za grzywę, nie są komedyanci tylko heroldowie, i mają czytać ukazy. Wśród tych uwag odczytał jeden z owych heroldów odezwę jen. Berga, którą zapewne już otrzymaliście przy *Dzienniku Powszechnym* i orszak ruszył daléj. Została tylko gromadka oficerów z pękami plakatów pod pachą i wszedłszy do stojących dorózek, zaczęli między lud rozrzucać egzemplarze odezwy. Na innych placach odbyła się ta ceromonia z równym porządkiem.

Londyn 5 marca.

(K.) Artykuły *Timesa*, *Morning Posta*, *Daily News* rozruszały flegmatycznych Anglików. Chociaż publiczność angielska przyzwyczajona jest do gwałtownych wyskoków swego dziennikarstwa, tą razą jednakowoż nie bierze je za zwykły wybryk rodzimego humoru, lecz uważa te artykuły jeżeli nie za zapowiedzenie dalszéj polityki gabinetu Palmerston-Russel, to przynajmniej jako groźbę rzucona, aby postrachem znaglić do przyjęcia pokojowych propozycyj angielskich.

Niemniejsze jednak wywołały one wrażenie w kraju niż zagranicą. Obawa świętego przymierza zmusza niejako wszystkie stronnictwa do szukania w przymierzu francuskiém punktu równowagi przeciwko wpływom północnych dworów. Nim list mój otrzymacie, może wam już telegraf przynieść wiadomość o zawarciu tego przymierza, o które tak długo toczyły się układy między Londynem i Paryżem. Znaczenia tego aktu nie potrzebuję wam wyjaśniać.

Dzienniki angielskie zachowują jeszcze pewne względy dla Austryi, natomiast Prusy są przedmiotem gwałtownych napadów. Polityka ich wewnętrzna i zagraniczna ostréj ulega krytyce. Oporowi Prus przeciwko zawieszeniu broni przypisują upadek projektu konferencyi. Błękitna księga przedłożona parlamentowi, niekorzystne rzuca światło na zabiegi p. Bismarka. Oświadczenie uczynione w obec lorda Wodehouse, iż liberalne instytucye Danii są najgłówniejszą przyczyną nieporozumień między nią a Prusami, wywołało oburzenie. Anglicy widzą w Bismarku naczelnika polityki reakcyjnéj, dążącéj do podkopania w całéj Europie zasad i instytucyj liberalnych. Junkierska butność i pewność siebie z jakiemi te słowa wypowiedział, przechyliły stanowczo opinię publiczną Anglii na stronę Danii.

W łonie królewskiéj familii nieporozumienia i pewne oziębienie stósunków trwają ciągle. Książe Wallii przy każdéj sposobności okazuje sympatye dla Danii. 2go marca przyjmując z polecenia królowéj w pałacu St. James znakomitości krajowe, przemówił gorąco za Danią, i na rannych duńskich przesłał 100 fnst. Te objawy nie podobają się królowéj, dotąd jeszcze dobrze dla Niemiec usposobionéj. Dworskie koła rachują bardzo na to, iż królowi Leopoldowi uda się te niesnaski zakończyć. Do przyjazdu jego przywiązują różne kombinacye polityczne. Przeważa przypuszczenie, iż król belgijski pozyskany przez Francyę nadzieją powiększenia swego państwa wcieleniem prowincyi nadreńskich, popierać będzie przymierze angielsko-francuskie. Uważają to za krok bardzo polityczny ze strony cesarza Napoleona, iż kategorycznem oświadczeniem się za niepodległością lub wcieleniem prowincyj nadreńskich do Belgii, zniweczył wszystkie podejrzywania go o rozszerzenie granic Francyi i nowego zjednał sobie sprzymierzeńca, którego głos na dworze angielskim wiele znaczy. Stanowisko obecnego ministerstwa mocno jest zachwiane, potrzebuje ono sprężyście działać, aby się zdołało utrzymać.— Na posiedzeniu Izby niższéj 3go b. m. o mało nie pozostało w mniejszości i to w sprawie nieledwie drobiazgowéj.

Od lat 50tu istnieje w Anglii konna milicya, rodzaj gwardyi narodowéj rekrutującéj się z małego mieszczaństwa. Dawniéj kiedy rabusie i złodzieje niepokoili drogi publiczne, zatrzymywali diliżanse, obdzierali podróżnych, milicya ta oddała bezpieczeństwu publicznemu niejedną usługę. Teraz jest to instytucya nie przynosząca krajowi żadnéj korzyści. Młodzi ludzie wpisani do niéj, nie czynią żadnéj służby, wolno im jednak nosić mundury i paradować na konikach mniéj lub więcéj okazałych. Co roku zbierali oni się na popis 6-dniowy do stolicy hrabstwa, gdzie bezprzestannie dawali obiady, rauty, wieczory tańcujące, ku wielkiemu zadowolnieniu płci pięknéj. Rozrywka ta kosztowała rząd 46 tysięcy futs. rocznie. Lord Palmerston chciał w téj mierze zaprowadzić oszczędność i zrobił w Izbie wniosek, aby milicyi téj tego roku nie zwoływać na zwykłe ćwiczenie. Przeciw temu oświadczył się pułkownik Edwards i wniósł rezolucyą naganiającą oszczędność, która przeszkadza licznéj milicyi bo dochodzącéj do 14 tysięcy ludzi, nabyć wojskowego hartu i wprawy. Rezolucya ta przy głosowaniu otrzymała 157 głosów przeciwko 158. Jeden głos więcéj, a kto wié czyby ministeryum Palmerstona usunąć się nie było zmuszone. Rezultat tego głosowania nie tylko z tego względu jest ważny, iż o mało nie wywrócił gabinetu Palmerstona, ale zarazem świadczy o oswajaniu się powolném Anglii z ideą wojny. Podsekretarz ministerstwa wojny margrabia Hartington przedłożył Izbie jeszcze pokojowy budżet dla armii. Według tego wydatki tegoroczne wynosić mają 14,844,888 futs. mniéj o 215,000 niżeli roku zeszłego. Jednakowoż na interpelacyę p. Bentincks, któremu wszelka redukcya wojska i wydatków na armię w teraźniejszym czasie zdawały się niestósowne, oświadczył podsekretarz, że armia znajduje się w dobrym stanie i jest przygotowaną na wszelkie możebne następstwa.

Kraków 10 marca. Pod dzisiejszą datą wyszło następujące

OBWIESZCZENIE

o wyborach uzupełniających grono Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiej w I. okręgu wyborczym.

Komisya wyznaczona w myśl § 10 ordynacyi wyborczéj z dnia 30 październik 1855 roku do przeprowadzenia wyboru uzupełniającego poczet Członków Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiej oraz ich Zastępców w I. okręgu wyborczym, zawiadamia: iż Wysoka c. k. Komisya Namiestnicza w Krakowie reskryptem z dnia 23 grudnia 1863 r. L. 29845 oznaczyła termin odbycia rzeczonego wyboru na dzień 15 marca b. roku.

Gdy karty legitymacyjne wyborcze, udowodniające uprawnienie osób do wyboru powołanych, zostały już doręczone wszystkim pp. wyborcom, przeto Komisya wyborcza uprasza tychże najuprzejmiéj: aby do będącego w mowie wyboru jak najliczniéj przystąpić zechcieli, a to z uwagi: iż tylko w większéj liczbie głosujących może się objawić właściwa opinia téj części ogółu, która do czynnego prawa wyboru w niniejszym razie jest powołaną.

Akt wyboru odbędzie się w dniu wyżej oznaczonym, w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego (przy ulicy siennéj, pod liczbą 466/53 na pierwszem piętrze), a to począwszy od godziny dziewiątéj przed południem.

Drukowane spisy osób stanu kupieckiego i przemysłowego w I. okręgu wyborczym, wyszczegól

niające zarówno Członków Izby handlowo-przemysłowéj oraz ich Zastępców z grona Izby występujących, jak i tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w ich miejsce bądź Członkami Izby bądź Zastępcami tychże obrani być mogą, są przygotowane do przejrzenia w kancelaryach:

1. Izby handlowo-przemysłowéj
2. c. k. Władzy obwodowéj
3. magistratu i podlegających temuż wszystkich trzech urzędów miejskich
4. c. k. urzędu powiatowego mogilskiego

} w Krakowie

5. c. k. urzędów powiatowych w I. okręgu wyborczym na prowincyi, t. j. w Chrzanowie, Jaworznie, Krzeszowicach i Liszkach.

Kraków dnia 10 marca 1864 roku.

Z komisyi wyznaczonéj do przeprowadzenia wyboru uzupełniającego poczet Członków Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj oraz ich Zastępców w I. okręgu wyborczym.

C. k. Radca Namiestnictwa i komisarz wyborczy:
Dominik Niesiołowski.

Wiedeń 9 marca. Dodatek do urzędowéj *Wiener Zeitung, Wiener Abendpost* z 9 marca pisze, co następuje:

„Kilka dzienników wiedeńskich mieszczą wiadomość z Krakowa, że tamże redaktorom polskich dzienników politycznych udzielono polecenie, aby nie wspominali o środkach dla przeprowadzenia stanu oblężenia przedsięwziętych; i aby przy umieszczaniu rosyjskich aktów urzędowych, od wszelkiego rozumowania się wstrzymali i t. d.

Jesteśmy w możności, o rozporządzeniach, które urząd stanu oblężenia w Krakowie odnośnie do wychodzących tam dzienników politycznych wydał, dokładniej zawiadomić.

Zakazano tym dziennikom: 1) pisania i krytykowania wszelkich przedmiotów tyczących się stanu oblężenia, jako to: rozpołożenia wojsk, aresztowań, rewizyj i t. p.; 2) zamieszczania artykułów, które powstanie chwalą, do powstania podniecają, albo przez namiętne łżenia i przedstawienia przekształcone wypadków w Rosyi, mieszkańców Galicyi podbudzaćby mogły do spieszenia z pomocą współplemiennikom swoim będącym w powstaniu przeciwko Rosyi. Przeciw przedmiotowemu przedstawieniu walk powstańców, nie wydano żadnego zakazu.“

— *Presse* z dnia 9 marca poświęca artykuł wstępny sprawie posła Schuselki. Nie wdając się w pytanie czy poseł Szuzelka stracił mandat czy téż nie, rozważa ona tylko: kto ma prawo orzekania o utracie mandatu? Nie podlega wątpliwości, pisze *Presse*, że co do ważności wyboru rozstrzyga t ylko sejm. Przy rozpoznawaniu zaś i sprawdzaniu aktu wyboru pierwszém pytaniem jest: czy wyborcy mieli prawną podstawę do przystąpienia do wyboru, to jest, czy opróżnione zostało jakieś miejsce w sejmie? Tu przytacza *Presse*, różne przypadki, z powodu których następuje opróżnienie miejsca w sejmie, jako to: śmierć, bankructwo, skazanie posła wyrokiem sądowym, — i mówi, że dokumenta tyczące się tych przypadków, tylko komissya sejmowa rozpoznawać może; — nadto sejm tylko a nikt inny ma prawo sprawdzania wyboru. Z tego punktu widzenia wychodząc *Presse*, gani postępowanie sejmu niższo-austryackiago; że się wdał w pytanie, czy wybór posła Schuselki jest ważny czy nie. Jeżeli sejm nie wyrzekł utraty mandatu Schuselki, w takim razie wybór nowy był zbyteczny, nieprawny i nieważny, a sejm zdaniem *Pressy* przyjąwszy Schuselkę w swoje grono na mocy dawnego wyboru, powinien był przejść do porządku dziennego.

— *Presse* donosi, że p. Drouin de Lhuys rozesłał w ostatnich dniach lutego okólnik do wszystkich posłów francuskich za granicą, mający im służyć za instrukcyę dalszego postępowania w sprawie duńskiéj. Okólnik ten kładzie nacisk na to, że Francya gotową była przyjąć propozycyę narad, gdyby ją tylko strony wojujące były przyjęły. W obecnych stosunkach zaś Francya ogranicza się tylko na przyjęciu do wiadomości postępowania mocarstw biorących udział w wojnie oraz skutków tego postępowania, zachowując sobie na przyszłość wszelką wolność działania. Okólnik p. Drouin de Lhuys podnosi nareszcie, że rząd francuzki przyjmuje równocześnie do wiadomości, że w sporze niemiecko-duńskim rozchodzi się o sprawę narodowości, i że pod tym względem uważa on postępowanie mocarstw niemieckich za przypadek precedencyi.

Królestwo Polskie.

Cztery ukazy wydane zostały przez rząd moskiewski świeżo w sprawie włościańskiéj w Kongresówce, jak to wspomnieliśmy przed dwoma dniami w przeglądzie. Ukazy te streściła w właściwy sobie sposób odezwa jen. Berga do włościan, którą w ostatnim numerze powtórzyliśmy, wskazując jéj dążność i zadziwiającą sprzeczność z faktami znanemi. Dotychczas dwa z tych ukazów ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym*, mianowicie: ukaz uwłaszczający teraz włościan już uwłaszczonych, i ukaz o urządzeniu gmin wiejskich.

Wstęp do pierwszego ukazu daje mu taki sam charakter jaki nosi odezwa, gdy dalsza treść jego zatwierdza, jak wspomnieliśmy, spełnione już uwłaszczenie włościan, lecz zarazem rzuca nowe kwestye sporne w społeczność, między innymi w artykułach tyczących się wrębu do lasów i pastwisk. Polityczny cel tak odezwy jak i ukazu, jest bardzo widoczny, tym widoczniejszy, iż przedewszystkiem nakazano publikować włościanom w uroczysty sposób odezwę jen. Berga, w któréj wspomniana wyżéj dążność oburzenia włościan przeciwko dotychczasowym właścicielom ziemskim jest nasilniejsza i najwybitniejsza. W obec jednak spełnionych faktów słowa z niemi sprzeczne, nie wywrą może takiego wpływu, jakiego oczekiwano po nich. Natomiast ich późniejsze oddziałanie na stosunki właściwéj Rosyi nie będzie bardzo zbawienne dla bojarszczyzny moskiewskiéj a nawet może szkodliwe dla podstaw despotycznego w Rosyi rządu. Musi się zarazem rząd moskiewski czuć w trudném położeniu, gdy takie przedsiebierze środki. Ukaz pierwszy brzmi:

„Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem:

Najdostojniejszy rodzic nasz, w nieustannéj troskliwości o pomyślność powierzonych mu ludów, zwracał ciągle szczególną uwagę na najliczniejszą a najmniéj obdarzoną klasę rolników. Przystępując do jéj urządzenia w Królestwie Polskiem, rozpoczął on od włościan, zamieszkałych w dobrach rządowych i w dobrach rozdarowanych obywatelom rosyjskim. Włościanie dóbr tych stopniowo oswobadzani byli od pańszczyzny, a wydzielone im grunta, stósownie do dobroci i wartości ich, obłożone zostały umiarkowanym czynszem.

„Dobroczynne środków tych skutki, wkrótce objawiać się zaczęły w szybkim i wzrastającym ciągle dobrym bycie rzeczonych włościan.

„Późniéj, ukazem z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 roku poczyniono téż liczne ulgi włościanom w dobrach do obywateli polskich i do instytutów należących; między innemi zniesiono większą część darmoch i najmów przymusowych; włościanom odrabiającym należycie powinności swoje, zapewniono spokojne posiadanie osad ich i korzystanie z służebności; zabroniono samowolnego podwyższania tych powinności, oraz wcielania gruntów włościańskich do dworskich.

„Położywszy tym sposobem podstawę gospodarczemu bytowi włościan, rodzic nasz spodziewał się utrwalić stopniowo to ważne dzieło i ztąd to w początkowych wyrazach rzeczonego ukazu, zapowiedziano włościanom Królestwa dalsze stanowcze ich urządzenie.

„Zgon nie dozwolił cesarzowi Mikołajowi Imu dokonać tego co było przez niego zamierzoném i zapowiedzianem dla dobra Narodu; lecz wola rodzice, zgodna zupełnie z dawnem życzeniem naszem, stała się dla nas świętą spuścizną, niezwłoczne wszakże spełnienie jéj, przy samém naszem na tron wstąpieniu, napotkało nieprzełamane przeszkody w trwającéj wówczas wojnie.

Zaraz po zawarciu pokoju, skierowaliśmy troskliwość naszą do trwałego urządzenia bytu wszystkich w ogólności włościan tak w cesarstwie, jakotéż w nierozdzielnie przyłączonem do niego Królestwie Polskiem.

Środki prawodawcze przyjęte przez nas w Rosyi, przy błogosławieństwie Wszechmocnego, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały, dzięki czynnéj pomocy udzielonej nam w tém przedsięwzięciu przez szlachtę rosyjską i ofiarom, jakie ona chętnie poniosła dla dobra ogółu i z uczuć prawdziwéj ludzkości. Lecz w Królestwie Polskiem, tzy ukazy i postanowienia z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku, o dobrowolnem oczynszowaniu włościan, z d. 4 (16) maja 1861 roku, o zamianie pańszczyzny na okup prawny, i nakoniec, z dnia 24 maja (5 czerwca) 1862 r., o czynszowaniu z urzędu, nie znalazły, z głębokim smutkiem naszym, u właścicieli ziemskich tego spółdziałania, bez którego skutek przedsięwziętych środków widocznie był niepodobnym. Dla tego to ustawy te nie przyniosły dotąd takich nawet korzyści, jakich mieliśmy prawo spodziewać się po nich.

Nakoniec wybuchłe w ostatnich czasach powstanie i zaburzenia, dotąd jeszcze niezupełnie uśmierzone, posłużyły ludziom złych zamiarów, nie tylko do wstrzymania w wykonaniu przyrzeczonego przez rodzica naszego, a przez nas ostatecznie przedsięwziętego urządzenia włościan, lecz i do usiłowań zachwiania w nich uległości prawu i wierności tronowi, przez zasiewanie w ich umysłach zaburzeń i trwogi.

Zdrowy atoli rozsądek włościan odniósł zwycięztwo nad łudzącemi go uwodzeniami, a niezachwiana wierność ich, oparłszy się wszelkim groźbom i gwałtom, niewinną krwią nawet licznych z pomiędzy nich ofiar okupnioną została.

Dziś właśnie trzy lata upływa od tego czasu, kiedy w dniu 19 lutego 1861 roku wydaliśmy manifest i ustawy urządzenia włościan w Cesarstwie.

W Królestwie Polskiem również dzień ten odznaczamy spełnieniem w nim świętéj dla nas woli rodzica naszego, dawnych życzeń własnych i oczekiwań wiernéj nam, licznéj klasy włościan. Niech dzień ten będzie wiecznie pamiętnym i dla włościan Królestwa, jako dzień nastania nowéj ich pomyślności. Niech pomyślność ta stanie się zarazem pierwszym szczęśliwym zwiastunem tego ogólnego postępu i powodzenia, których ustalenie we wszystkich warstwach ludności Królestwa jest przedmiotem nieustannych dążeń naszych i niezachwianéj nadziei.

Obecnie wezwawszy Boga na pomoc, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Grunta zostające w posiadaniu włościan (to jest osady włościańskie) tak w dobrach prywatnych i rozdarowanych (majoratskich), jakotéż w dobrach instytutowych, (różnych zakładów) i rządowych, przechodzą na zupełną własność włościan, w posiadaniu tych gruntów będących. Jakie mianowicie grunta nabywają włościanie i do których z nich dobrodziejstwo tego ukazu rozciąga się, to poniżéj w artykułach 5, 6, 8, 10, 13 i 14 jest wskazane.

Art. 2. Od 3 (15) kwietnia bieżącego 1864 roku, włościanie uwolnieni raz na zawsze zostają od wszelkich bez wyłączenia powinności, jakiemi na korzyść dziedziców obłożeni byli, jakoto: od pańszczyzny, od okupu w gotowiznie, od osepów, od czynszu, danin i t. p. Wszelkie dochodzenie zaległości i niedoborów z powyżéj zniesionych powinności ustaje, i z tego tytułu żadne nowe dochodzenie w przyszłości miejsca mieć nie może. Na przyszłość włościanie obowiązani są wnosić do skarbu, za nabytą przez nich na własność ziemię, podatek gruntowy tym ukazem ustanowiony. Sposób wyrachowania, wysokość i termina opłaty tego podatku gruntowego, określone są w artykułach 27 do 36.

Art. 3. Dziedzice dóbr prywatnych, instytutowych i rozdarowanych (majoratskich), otrzymują od rządu wynagrodzenie za zniesione powinności włościańskie. Sposób wyrachowania, wysokość i rodzaj tego wynagrodzenia, wkazane są w ukazie o Komisyi likwidacyjnéj. Prócz tego, dziedzice dóbr, w których włościanie w moc niniejszego ukazu, stają się właścicielami gruntów, oswobadzają się od obowiązku niesienia ulgi włościanom w przypadkach klęsk nadzwyczajnych i oddawania im zapomogi w inwentarzu roboczym, w narzędziach i zasiewach. Prócz tego, właściciele dóbr, najmiłościwiej rozdarowanych, na zasadach postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 roku, uwalniają się od opłaty skarbowi kwarty, art. 24 i 25 rzeczonego postanowienia zaprowadzonéj.

Art. 4. Wynagrodzenie dziedziców nastąpi ze źródeł, w ukazie o Komisyii likwidacyjnéj wyszczególnionych, między którémi mieści się także wspomniony w art. 2 podatek gruntowy.

I. *O gruntach, na własność włościan przechodzących i o włościanach do których niniejszy ukaz rozciąga się.*

Art. 5. We wszystkich dobrach prywatnych i instytutowych, jakotéż rządowych, ostatecznie jeszcze według przepisów o oczynszowaniu nie uregulowanych, na własność włościan przechodzą wszystkie dotąd w posiadaniu ich znajdujące się osady, czy to podpadające czy nie podpadające pod moc najwyższego ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. a w téj liczbie i osady trzech morgów nowopolskiéj miary nie dochodzące, bez żadnego ograniczenia co do ich rozległości. Wyjątki od tego przepisu w art. 10 są wyszczególnione.

Osady gromadzkie tam gdzie takowe się znajdują, jako to: domy na pomieszczenie urzędu, szkółki i t. p. a zarazem grunta w użytkowaniu wspólném włościan zostające, bez udziału w tém użytkowaniu dziedzica, jak naprzykład, wspólne pastwiska, także na własność włościan mocą tego ukazu przechodzą.

Art. 6. Prócz tego włościanom nadaje się prawo nabywania na własność, na zasadzie niniejszych przepisów, i te osady pod moc ukazu 26 maja (7 czerwca 1846 r. podpadające, z których oni użytkowali w chwili wydania onego, chociażby te osady nateraz stały pustkami, lub gdyby, wbrew art. 2go rzeczonego ukazu bez zamiany na inne grunta, przeszły w bezpośrednie rozporządzenie dziedziców. Z prośbami o oddanie im rzeczonych osad włościanie udawać się mają właściwą drogą do Komisarzy rewirowych lub do Komisyi spraw włościańskich. Do zgłaszania się z prawami swojemi do takowych osad naznacza się włościanom trzechletni termin, poczynający się od dnia 3 (15) kwietnia 1864 r.

Art. 7. Osady opuszczone, o których artykuł 6ty wzmiankuje, a do których włościanie w ciągu oznaczonego terminu z prawami swemi nie zgłoszą się, jak niemniéj wszystkie w ogóle grunta, samowolnie po zapadłym ukazie z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. włościanom odjęte, do których oni po dzień upływu wspomnionego terminu z prawami swemi się nie zgłosili, będą mogły być wcielone do gruntów dworskich, (to jest folwarcznych czyli dziedzica) przepisać się mającym porządkiem.

Art. 8. Jeśli w jakichkolwiek bądź dobrach po zapadnięciu ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. nastąpiła zamiana gruntów włościańskich na dworskie, bez urzędownie stwierdzonéj prawnéj ugody z włościanami i nie na podstawie Ustawy z dnia 24 maja (5 czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu, a tylko według rozporządzenia dziedzica i wbrew przepisom, to włościanie, za zrzeczeniem się gruntów dworskich, danych im na zamianę, mogą zażądać zwrotu i oddania im na własność tych gruntów, jakie posiadali w chwili wydania ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 roku. Za termin ostateczny do zanoszenia tego rodzaju żądań, naznacza się ten dzień, w którym odczytanym zostanie włościanom projekt Tabeli likwidacyjnéj przy jéj sprawdzeniu.

Art. 9. Razem z gruntem przez każdego włościanina nabytym, przechodzą na własność jego zupełną, wszystkie znajdujące się na tym gruncie mieszkalne i gospodarskie budowle a zarazem inwentarz gruntowy, jako to: bydło, robocze narzędzia i zasiewy.

Art. 10. Z pomiędzy gruntów, w moc niniejszego ukazu na własność włościan przechodzących wyłączają się: a) osady karczemne, młynarskie, przy cegielniach i kuźniach, przez dziedziców urządzone; b) osady owczarzy, ogrodników i innych sług dworskich, jeśli domostwa przez nich zajmowane, położone są przy dworze dziedzica albo przy folwarku, a nie we wsi; c) osady gajowych, jeśli ich domy mieszkalne znajdują się także nie na wsi, lecz przy dworze, przy folwarwarku lub w lesie dziedzica; d) grunta dworskie lub folwarczne, w dzierżawę czasowo włościanom wypuszczone za umowami na piśmie, jeśli grunta te wydzierżawione im zostały razem z budowlami folwarcznemi; e) osady przed ogłoszeniem niniejszego ukazu przez włościan na zupełną własność nabyte, tam gdzie takowe się znajdują.

Art. 11. Włościanie, nawet po nabyciu przez nich osad na własność, zachowują prawo do tych służebności i użytków, z których dotychczasowo korzystają na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów słownych lub zwyczaju, jako to: prawa otrzymywania drzewa na budowle i na opał, zbierania gałęzi, suszu, ściółki, prawa pasania w lasach dziedziców oraz na gruntach dworskich lub folwarcznych.

Jeśli włościanie w czasie wydania ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r., byli w użytkowaniu wszystkich takich służebności lub tylko niektórych z nich, a następnie pozbawieni zostali tego użytkowania, nie w skutek dobrowolnéj z niemi ugody urzędownie zatwierdzonéj, i nie mocą legalnéj decyzyi na zasadzie ustawy z dnia 24 maja (5 czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu zapadłéj; to prawo włościan do tych służebności i użytków przywraca się w poprzedniéj swéj rozciągłości i w tym sposobie, w jakim korzystali z niego przed zapadnięciem ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r.

Art. 12. Prawo włościan do wspomnionych powyżéj (art. 11) służebności i użytków, nie inaczéj może być uchylone, jak tylko za zobopólną zgodą dziedzica z włościanami, przepisanym porządkiem stwierdzoną, lub téż na żądanie samego dziedzica, atoli pod koniecznym warunkiem stosownego za nie wynagrodzenia włościan przez dziedzica. Przypadki, w których uchylenie służebności na żądanie dziedzica dopuszczonem być może i przepisy co do sposobu wyrachowania przypadającego włościanom wynagrodzenia, osobnem prawem postanowione zostaną.

Art. 13. W dobrach rządowych ostatecznie uregulowanych i w dobrach rozdarowanych (na zasadzie postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 roku), na własność włościan przechodzą wszystkie grunta z rozporządzenia rządu obecnie im wydzielone, oraz zachowują się im wszystkie służebności i użytki, z których dotychczas korzystają.

Art. 14. Prawo własności gruntów, z wyjątkami artykułem 10 objętemi, nadaje się niniejszym ukazem wszystkim w ogóle włościanom, posiadającym osady, do jakiegoby rodzaju włościan oni nie należeli, (to jest: kolonistom, kmieciom, rolnikom, pół-rolnikom, ogrodnikom, komornikom, zagrodnikom i t. p.) bez różnicy tytułu, w moc którego osadę posiedli, (to jest: czy to na zasadzie zatwierdzonych przez rząd tabel powinności, czy też na zasadzie wykazów, według prawa z d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu sporządzonych, czy podług tabel prestacyjnych, czy według przywilejów lub kontraktów na piśmie lub ustnie zawartych, terminowych lub bezterminowych, lub nakoniec bez kontraktów w moc przyjętego jedynie zwyczaju), tudzież bez względu na rodzaj odbywanych przez nich powinności, (to jest czynszu, pieniężnego okupu, ustanowionego ukazem z d. 4 (16) maja 1861 r., osepów, danin, pańszczyzn, lub też połączonych różnorodnych powinności i t. p.).

II. *O prawach włościan do gruntów na ich własność przechodzących.*

Art. 15. Każdy gospodarz posiadający zagrodę z rolą, lub zagrodę z ogrodem, lub samą tylko zagrodę, nabywa, razem z prawem własności, wyłączne prawo nie tylko do powierzchni gruntu, ale i do wnętrza jego w granicach ogólném prawem ustanowionych. Jeżeli dziedzic przed ogłoszeniem tego ukazu rozpoczął wydobywanie węgla ziemnego lub rudy na gruncie gospodarza, to nie inaczéj będzie mu dozwolonem daléj takowe prowadzić, jak pod obowiązkiem wynagrodzenia gospodarza według sprawiedliwego ocenienia jego szkody.

Art. 16. Prawo polowania na całéj przestrzeni gruntów włościan jedną gromadę składających, jak niemniéj prawo rybołóstwa w wodach do tych gruntów przytykających, nie do każdego pojedyńczego gospodarza, lecz do całéj gromady należy.

Zakłady połowu ryb, po stawach przez dziedziców sztucznie urządzonych, pozostają w wyłącznem tychże dziedziców posiadaniu.

Art. 17. Prawo propinacyi (to jest prawo wyrobu i wyszynku trunków) na gruntach przez włościan nabytych, jako z prawa własności wypływające, także do całéj gromady należy, atoli dochody z tego prawa przeznaczają się na zasilenie źródeł, z których dziedzice wynagrodzeni być mają. Dopóki zatem wynagrodzenie to w zupełności spłaconem przez rząd nie zostanie, dochody propinacyjne na gruntach włościańskich podług rozporządzenia rządu pobierane będą. Po uiszczeniu atoli téj należytości, dochód z propinacyi na gruntach do włościan należących, w rozporządzenie gromady, jako szczególne źródło gromadzkiego dochodu, oddane zostanie.

Art. 18. Każdemu gospodarzowi służy prawo zadzierżawić, obciążyć lub alienować nabytą na własność osadę. — Celem atoli zapobieżenia upadkowi gospodarstwa włościan, prawo to ulegać ma następnym czasowym ograniczeniom:

a) dom i zabudowania gospodarskie w osadzie znajdujące się nie mogą być oddzielnie od gruntów, ani obciążane, ani alienowane.

b) sami tylko włościanie będą mieli prawo brać w zastaw i nabywać osady, które z mocy niniejszego ukazu na własność ich na tyle dogodnych warunkach przechodzą.

Art. 19. Na urządzający Komitet, jednocześnie osobnym ukazem ustanowiony, wkłada się obowiązek ułożyć szczegółowe, również czasowe przepisy wskazujące: na jakiéj zasadzie dzielenie na mniejsze nabytych przez włościan na własność osad dopuszczeném być może; oraz w jakim porządku alienowanie i obciążanie tych osad ma się odbywać.

Urządzający Komitet oznaczy zarazem termin, w ciągu którego prawa włościan do nabytych przez nich osad, ulegać będą ograniczeniom i przepisom w artykułach 18 i 19 wymienionym.

Art. 20. Opuszczone włościańskie osady czyli tak zwane pustki, na żądanie ubiegających się o nie, mogą być im oddane, w całości lub częściami, z podzieleniem każdéj na pomniejsze.

Art. 21. Jeśli do jednéj opuszczonéj osady zgłosi się kilku konkurentów, to pierwszeństwo do niéj należy się włościaninowi z tejże wioski przed obcemi; z pomiędzy zaś konkurentów tejże saméj wioski, pierwszeństwo służy włościaninowi nie mającemu gruntu przed każdym mającym już własną osadę; z pomiędzy zaś mających osady, pierwszeństwo służy nie mającemu przy osadzie roli ornéj, przed konkurentem takową posiadającym; nakoniec, jeśli konkurentów w równém przed wszystkiemi wyłuszczonemi względami znajdujących się położeniu, jedni zechcą nabyć opustoszałą osadę, w całości, a drudzy zażądają aby była rozdzielona i odstąpioną im na własność częściami, to tym ostatnim daje się pierwszeństwo przed poprzedniemi.

Art. 22. Od chwili ogłoszenia tego ukazu domy i zabudowania włościan, w osadach najmniej trzech morgowych, jako też w osadach mniejszéj rozległości, w obrębie wioski położone, nie inaczéj na inne miejsca będą mogły być przenoszone, chociażby nawet dla usunięcia pomięszania pól dworskich z włościańskiemi, jak tylko za wyraźną zgodą samych osadników. Co się zaś tyczy przenoszenia domów i zabudowań włościańskich z osad mniéj nad trzy morgi gruntu w sobie zawierających, lecz za obrębem wioski leżących, to w téj mierze osobne przepisy wydane zostaną.

Art. 23. Włościanie, ilekroć znajdą to dla siebie dogodném, mogą wchodzić w umowy o zamianę gruntów przez nich na własność nabytych, tak między sobą, jakotéż z dziedzicem. Atoli dla zapobieżenia nieregularnemu wpływowi podatku gruntowego, na wynagrodzenie dziedziców przeznaczonego, Urządzający Komitet przepisze czasowe warunki, które do ważnosci tego rodzaju umów będą niezbędne.

Art. 24. Jeśliby dobrowolna ugoda w przedmiocie art. 23 objętym nie nastąpiła, to dla zniesienia pomieszania gruntów w dobrach ostatecznie jeszcze nieuregulowanych według zasad o czynszowaniu, dopuszcza się przymusowe rozsegregowanie i zamiana gruntów na żądanie jednéj strony, to jest lub dziedziców lub włościan, lecz z zastrzeżeniem: ażeby ogólna przestrzeń nabytéj przez włościan na własność ziemi nie uległa przez to umniejszeniu, i ażeby im w zamian za lepsze grunta gorsze się nie dostały. W jakich razach żądanie rozsegregowania i zamiany gruntów jednéj strony staje się dla drugiéj obowiązującém i sposób postępowania przy tego rodzaju czynności, oraz przepisy o rozdzieleniu wspólnych pastwisk, oddzielnie wydane zostaną.

Art. 25. Grunta, na zasadzie niniejszego ukazu przez włościan na własność nabyte, oswobadzają się od wszelkich ciążących je dotychczas na rzecz osób trzecich zobowiązań.

Art. 26. Znoszą się zarazem, jako niedające się pogodzić z prawem zupełnéj własności, następujące powinności i ograniczenia, włościan posiadających osady dotąd obciążające: a) opłata na rzecz dziedzica lub skarbu: pod nazwaniem „laudemii“ przy przechodzeniu osady z rąk do rąk pobierana, bez względu na jakiebądź okoliczności i zasady poborowi jej i wyrachowaniu towarzyszące; b) prawo dziedzicowi lub skarbowi służące, ściągać jednorazowie w ustanowione termina, (co lat 20—30 do 40 lub więcéj), wyższy czynsz znany pod nazwaniem „grosza dodatkowego dziedzica,“ czyli laudemium; c) wszelkie czy to z kontraktów czy z miejscowych zwyczajów wypływające zakazy lub ściśnienia, którym podlegali włościanie, pod względem trudnienia się niektóremi rodzajami przemysłu, stawiania na własnych osadach młynów wodnych i wiatraków i wszelkich innych zakładów fabrycznych; d) zachowywany w niektórych miejscowościach zwyczaj zabraniający włościanom kupować na swoją potrzebę gorącą trunki z innego miejsca jak tylko z zakładów i miejsc cząstkowéj przedaży, należących do dziedzica; e) wszelkie inne wyłącznie dawnym dziedzicom służące prawa, nie dające się pogodzić z pełném prawem własności gruntowéj, włościanom nadanéj. We wszystkich podobnych stosunkach, włościanie ulegać będą powszechnemu prawu na równi z wszelkimi innymi właścicielami ziemskimi.

III. *O podatku z gruntów na własność przez włościan nabytych.*

Art. 27. W zamian za zniesione tym ukazem powinności, na korzyść dziedziców przez włościan poprzednio odrabiane, w dobrach prywatnych, instytutowych, rządowych oraz rozdarowanych (majoratskich), włościanie obowiązani są wnosić do skarbu (oprócz ponoszonych dotąd przez nich podatków i należytości skarbowych i gminnych) podatek z gruntu pod nazwaniem gruntowego, którego wysokość ustanawia się na niżéj wymienionych zasadach. Podatek ten włościanie opłacać zaczną od dnia 3 (15) kwietnia 1864 r. na zasaezie art. 34.

Art. 28. W dobrach ostatecznie według przepisów o oczynszowaniu uregulowanych, tak rządowych, jako i rozdarowanych (majoratskich), na zasadzie postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 roku, nowy podatek gruntowy z każdéj osady ustanowiony poprzedzającym artykułem 27 w zamian za zniesiony niniejszym ukazem czynsz, oznaczą się w stosunku dwóch trzecich części tego czynszu, jakim dana osada, według obowiązującego oszacowania, jest obłożoną.

Przepis ten stosuje się zarazem i do tych osad w rzeczonych powyżéj dobrach, które nateraz są pustkami a następnie przez włościan nabyte zostaną.

Art. 29. W dobrach rządowych, dotąd według przepisów o oczynszowaniu ostatecznie nieuregulowanych, a zarazem w dobrach prywatnych i instytutowych, wysokość nowo zaprowadzonego art. 27 podatku gruntowego, ustanawia się następującym sposobem: na każdą wieś lub kolonię, oprócz uiszczanych obecnie przez włościan podatków i należności skarbowych i gminnych, nakłada się każdoroczny podatek gruntowy, w wysokości wyrównywający ogólnéj sumie całego podymnego i szarwarkowego i całego kontyngensu liwerunkowego, według dotychczas istniejącego rozkładu z tejże wsi lub kolonii corocznie pobieranego.

Art. 30. Urządzającemu Komitetowi poleca się wydać niezwłocznie przepisy, według których dopełniać się ma rozkład między pojedyńczych gospodarzy tego gruntowego podatku, jaki na zasadzie art. 29 na całe wsie lub kolonie nałożonym zostaje. Zresztą włościanom każdéj wsi lub kolonii po ogłoszeniu im tych przepisów, pozostawia się prawo rozłożyć nowy podatek gruntowy między pojedyńczych gospodarzy i na innych zasadach, atoli mocą wspólnéj prawozgodnéj ich uchwały.

Art. 31. Po wsiach i koloniach mających osady, do których przepisy ukazu z dnia 26 Maja (7 Czerwca, 1846 roku nierozciągają się, lecz które z pod dobrodziejstwa niniejszego ukazu nie są wyłączone, osady takowe oddzielnie obłożone zostaną podatkiem gruntowym z każdego morga gruntu w tej wysokości, jaka wypadnie z podziału ogólnéj sumy podatku gruntowego z całéj wsi lub kolonii przypadającego, na ogólną ilość morgów ziemi włościan, tym podatkiem obłożonych.

Art. 32. Włościanie, którzy w dobrach, w art. 5 wyszczególnionych, nabędą pustki niezajęte lub w rozrządzeniu dziedzica znajdujące się, (art. 6) ponosić będą podatek gruntowy na wyżéj przywiedzionych w art. 31 zasadach.

Art. 33. Włościanie, w dobrach art. 5-m wyszczególnionych, na zupełnie odosobnionych od wsi lub kolonji siedzibach osiedli, obłożeni będą nowym podatkiem gruntowym oddzielnie z zajmowanej przez nich osady, w wysokości art. 29 postanowionej.

Art. 34. Włościanie nabywający grunta na własność obowiązani są wnosić wyrachowany z ich osad podatek gruntowy z upływem każdego półrocza, w dwóch półrocznych ratach to jest od 3 (15) Kwietnia do 3 (15) Maja i od 3 (15) Października do 3 (15) Listopada każdego roku. Pierwsza rata tej opłaty wniesioną być ma w 1864 roku w terminie od 3 (15) Października do 3 (15) Listopada.

Art. 35. Każdy gospodarz odpowiada tylko za siebie, to jest za regularną opłatę przypadającego od niego tylko samego podatku gruntowego.

Art. 36. Włościanie, którzy w 1864 r. nabędą pustki niezajęte lub w rozrządzeniu dziedzica znajdujące się, (art. 6) uwalniają się sposobem ulgi od ponoszenia nowego podatku gruntowego po rok 1865.

Art. 37. Zaległości podatku gruntowego ściągane będą według przepisów o egzekucyi podatków skarbowych.

Art. 38. Jeśliby w dobrach dotąd nieoczynszowanych, włościanie jednéj wsi lub rozkolonizowani, atoli liczący się do składu jednéj kolonii, uznali, że przypadający od nich nowy podatek gruntowy nie równo i nie odpowiednio dobroci gruntu na pojedyńcze osady jest rozłożony, to choćby nawet rozkład pierwotny dopełniony był na zasadzie Uchwały Zebrania (art. 30), będą mieli prawo, w przeciągu lat sześciu od daty ogłoszenia tego ukazu, prosić o szacowanie wszystkich osad według ilości i jakości gruntów. Tego rodzaju

prośby nie inaczéj podawane być mogą, jak tylko na zasadzie Uchwały Zebrania gromady, zapadłéj większością dwóch trzecich głosów wszystkich włościan, przynajmniej trzy morgi gruntu posiadających.

Art. 39. Przy takowem oszacowaniu, suma całorocznego gruntowego podatku, ze wszystkich osad wsi lub kolonii przypadająca, ani podwyższoną, ani zmniejszoną być nie może.

Według jakich przepisów i przez kogo takie oszacowanie na prośbę włościan dopełnionem być ma, Urządzający Komitet ustanowi.

Przepisy dodatkowe.

Art. 40. Ukaz niniejszy obowiązuje od dnia jego ogłoszenia i rozciąga się na wszelkie dobra przez włościan osiadłe, a w tej liczbie na dobra wydzierżawione, chociażby kontrakty dzierżawne zawarte były przed 26 Maja (7 Czerwca) 1864 roku i chociażby czas ich trwania jeszcze nie upłynął.

Art. 41. Jeśliby między dzierżawcą mającym według kontraktu prawo do użytkowania z powinności włościańskich obecnie zniesionych, a dziedzicem dóbr, nieprzyszło do ugody co do zmiany warunków dalszéj dzierżawy, to dzierżawcy pozostawia się prawo żądać rozwiązania kontraktu na pozostający do wytrzymania czas dzierżawy. Przepis ten nie stosuje się do takich kontraktów dzierżawnych, w których wyraźne poczynione są zastrzeżenia, na przewidywany wypadek obowiązkowego wykupu powinności.

Art. 42. Wszelkie postanowienia, o ile z niniejszym ukazem okażą się niezgodne, uchylają się.

Art. 43. Rozwinięcie tego ukazu na zatwierdzonych zasadach i rozstrzyganie wszelkich z niego wyniknąć mogących wątpliwości wkłada się na Urządzający Komitet. Wykonanie zaś tego ukazu, który w Dzienniku Praw niezwłocznie zamieszczonym być ma, Namiestnikowi w Królestwie, Urządzającemu Komitetowi i innym władzom, w czem do któréj należy, poruczonem zostaje.

Dan w Petersburgu dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku. (podpisano) *Aleksander.* przez Cesarza i Króla: Minister Sekretarz Stanu, w zast. Towarzysz Ministra (podpisano) *W. Płatonow.*

— Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* pisze pod d. 6 marca: „Publiczne uroczystości i pompatyczne pochody, gdy im nie towarzyszy jeżeli już nie zapał, to przynajmniej wesołość publiczności, mają w sobie zawsze coś śmiesznego, i nie zdołają nigdy dodać blasku i świetności sprawie, którą popierać mają. Mieliśmy tu dzisiaj sposobność przekonać się o tem. Wczoraj popołudniu przybył tutaj jenerał-adjutant hr. Baranow z ukazem odnoszącym się do urządzenia stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem. W nocy o godzinie 3ciej policya pobudziła wszystkich właścicieli domów, zawiadamiając ich, że dziś o godzinie 10tej rano odczytywany będzie z wielką okazałością na placach manifest cesarski; że zatem oni (właściciele domów), winni są wezwać wszystkich swoich lokatorów, aby się zaraz zrana udali na place. Policyanci roznoszący tę wiadomość dodawali tu i owdzie zapewnienie, że w dniu tym, chociaż to niedziela, nikt nie ma być aresztowany. Komisarz policyjny z Solca, kazał nawet karaniem zagrozić tym, którzyby się na placach nie ukazali. O świcie policya kazała oczyścić nieco z błota ulice przytykające do oznaczonych placów, i porozpędzała ludzi na targ przybyłych. Wszystkie sklepy, nawet kramy z chlebem, apteki itp. nakazano zamknąć, a chodniki piaskiem wysypać. O godzinie 11tej z placu Aleksandra, gdzie się już ceremonia odbyła, cały pochód przybył na Grzybów, i tam mu się przypatrzyłem. Naprzód jechało konno dwóch urzędników w stroju średniowiecznych Heroldów; na piersiach, na żółtych jedwabnych szarfach mieli zawieszone rosyjskie orły, z białym polskim w pośrodku. Za niemi jechał jenerał Baranów, oberpolicmajster, komendant placu książę Bebutow i liczna świta złożona z jenerałów, adjutantów itd., za którą postępowała konna muzyka i pół szwadronu huzarów. Przybywszy na plac, muzyka dała hasło na trąbach, poczem Herold odczytał to, co policyanci nazywali manifestem, a co właściwie jest odezwą jenerała Berga do chłopów, przedstawiającą im kilkakrotnie właścicieli ziemskich jako ich ciemięzców, którzy umieli w niwecz obrócić ojcowską pieczołowitość, z jaką krzątał się około uwolnienia chłopów jeszcze cesarz Mikołaj „pomny, że jego powołaniem jest bronić słabych i uciśnionych.“— Nie tu miejsce wykazywać jak dalece proklamacya ta przekręca fakta spełnione; już same loiczne jej sprzeczności dosyć o niej mówią. Tutaj tylko zwrócić należy uwagę, że proklamacya dość wyraźnie zdradza polityczne pobudki, które ukaz o uwłaszczeniu włościan spowodowały.“— Tutaj następują w wyjątkach główniejsze i charakterystyczniejsze ustępy z odezwy jen. Berga, którą w całości podaliśmy wczoraj w naszym dzienniku. W końcu dodaje korespondent: „Gdyby ustawa ta wydana była ze względów prawodawczych i w zamiarze podniesienia pomyślności kraju, jestem najmocniej przekonany, że większość nawet właścicieli ziemskich powitałaby ją z radością *). Widoczny jednak zamiar zrobienia za pomocą tej ustawy chłopów nadzorcami właścicieli ziemskich, poddania intelligencyi pod panowanie ciemnoty, równie jak ta okoliczność, iż władza wojskowa naznaczona jest na wykonawcę tej ustawy, przejmuje każde uczciwe serce drżeniem, na myśl o strasznych skutkach jakie ztąd na nieszczęśliwy kraj spaść mogą. Pompatycznemu ogłoszeniu odezwy, mimo zabiegów policyi, przytomną była tylko najniższa warstwa ludności. Z obywateli nie było nikogo, a cała ceremonia wyglądała wcale komicznie. Policya bezustannie wzywała głośno publiczność, żeby odkrywała głowy przed orszakiem,— aresztowano każdego, kto nie był w tej chwili posłuszny temu wezwaniu. Czytano także odezwę po kościołach, a żydom do wysłuchania jej kazano się zgromadzić popołudniu w synagogach.— Od dzisiejszego dnia do 7ej godziny wolno chodzić bez latarni, a z latarniami do 11tej. Słychać, że policya urządza na dzisiaj w teatrze demonstracyę, mającą być objawem radości ludu z powodu ukazu.“

*) Przypominamy tutaj znowu, że uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem i Zabranych krajach już przeszło od roku, bez ukazu, za obopólną zgodą faktycznie dokonanem zostało P. R.

— *Wileński Wiestnik* z d. 22go lutego (6 marca) podaje następujące urzędowe ogłoszenie, o dwóch nowych egzekucyach na Litwie:

„Szeregowiec Pskowskiego dragońskiego pułku Andrzej Kuprianko i szlachcic z Kowieńskiego powiatu Aleksander Sołub okazali się winnymi kilkokrotnego uczestniczenia w gromadach buntowniczych; Kuprianko prócz tego okazał się winnym zbiegostwa; zwykle Sołub dowodził a Kuprianko był jednym z wykonawców; za wszystkie te przestępstwa, obaj skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie, a po udzielonem zatwierdzeniu wymiaru kary przez władzę miejscową, powieszeni dnia 10 (22) lutego w mieście Szawlach, w gubernii Kowieńskiej o godzinie 11 z rana.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca. W dniu wczorajszym 9 t. m. umarł w dobrach swych Szczodrkowie śp. Józef Chrzanowski, przeżywszy 73 lat w ciągłéj pracy dla kraju i bliźnich. Urodził się w 1791 roku, a po skończeniu nauk w uniwersytecie tutejszym, brał udział walkach narodowych, w 1809 i 1812, a następnie w powstaniu 1831 r. Po upadku powstania aresztowany przez jenerała Rüdigera, wkrótce uwolniony został, bez zwrotu jednak części zabranego majątku. Następnie zajęty na wsi gospodarstwem rolném, żył jednak więcéj dla drugich, niżeli dla siebie, a pełniąc czynnie obowiązki obywatela kraju, był aż do ostatnich dni swoich radą i pomocą całéj okolicy, w któréj mieszkał, mianowicie dla wdów i siérot, które w nim znajdowały gorliwego obrońcę i opiekuna. Zmarły był starszym bratem jenerała Wojciecha Chrzanowskiego, zmarłego w Paryżu przed trzema laty.

— Kielich mszalny, o którego skradzeniu donosiliśmy wczoraj, odszukany został na Kazimierzu za pośrednictwem tamtejszego rabina, i zwrócony kościołowi świętego Jana.

— *Gaz. Narodowa* zamieszcza następujące wezwania, które tutaj powtarzamy: „Rogowski Antoni, 18 lat wieku, rodem z Warszawy, służył w szeregach powstańczych pod Lelewelem, późniéj uwięziony w Galicyi dostał się na internowanie do Ołomuńca i do Teltsch. Przed 5 miesiącami jednak znikł ztamtąd i niewiadomo gdzie się obraca. Ktoby wiedział o jego losie, zechce donieść redakcyi *Gazety Narodowéj.*“

„Doszła nas wieść, jakoby któryś z towarzyszy broni ś. p. Antoniego Bogdańskiego, poległego pod Borowem dnia 29 października 1863 w oddziale Slaskiego, był świadkiem ostatnich chwil jego; upraszamy więc o udzielenie nam za pośrednictwem *Gaz. Narodowéj* tych jakkolwiek bolesnych, lecz zawsze pożądanych szczegółów.“

— W tymże dzienniku czytamy: „Aresztowanych w przeszłym tygodniu podczas odwiedzin u p. Mieczysława Pawlikowskiego, panów Mieczysława hr. Dzieduszyckiego i Józefa Puzynę, wypuszczono wczoraj z aresztu policyjnego na wolność. Panowie Pawlikowski i Juliusz Sztarkl, dotąd pozostają w areszcie policyjnym.“

— Humorystyczne pismo wiedeńskie *Hausjörgel* zamieszcza następującą anegdotę, odnoszącą się do wypadków na polu boju w Szlezwiku: „Do szpitala wojskowego w Hamburgu przychodzi pewien pruski jenerał i pyta leżących w pierwszéj sali żołnierzy: „Juten Morjen, Kinder,— liegen hier wol Preussen?“ (Dzień dobry,— dzieci, czy tu leżą Prusacy?“)— Nie panie jednorale, odpowiada na to jeden z rannych. Tu ne ma Prusów, my sami Łużany.“ „Danke, also wohl daneben?“ (Dziękuję, więc zapewne obok?). Jenerał wchodzi do przyległéj sali. „Jut'n Morj'n Kinder! hier also sind die Preussen?“-- „Nein, Herr General, odpowiada jakiś ciężko ranny, sein wir Oesterreicher von ungarisches Regiment, heisst nur Preussen (jesteśmy Austryacy z pułku węgierskiego, który się nazywa tylko Preussen). — „Ah, so! Adieu!“ Jenerał wstępuje do trzeciéj i ostaniéj sali „A więc tu są Prusacy, dzień dobry dzieci, jak się macie?“— „Dank schön — odpowiada jeden z łóżka— gehete schon besser, aber mi sein me keine Preussen net, sein mi Oesterreicher von böhmisches Jägerbataillon! Da drin in Zimmer kleine liegt e Preuss.“ (Dziękuję pięknie, lepiéj się już mamy, ale my nie jesteśmy żadni Prusacy, tylko Austryacy z czeskiego batalionu strzelców. Tam w małym pokoiku leży jeden Prusak.) „No przecież nareszcie!“ — wykrzyknął jenerał, i wchodząc do ostatniego pokoju, gdzie rzeczywiście leżał jeden chory wojownik pruski, rzecze do niego: „Juten Tag, mein Sohn, es freut mich einen unserer Tapferen zu sehen; bist du schwer verwundet?“ (Cieszy mię że widzę ciebie synu, jednego z naszych mężnych; czy jesteś ciężko ranny?) „Nee, Herr Jeneral — odpowiedział chory — verwundet bin ik nischt niche, ik habe man Diarrhoe“ (ranny nie jestem, mam tylko rozwolnienie.)

— Dnia 9go marca dosięgło najwyższe ciepło 13°,2, najniższe 5°,1, barometr opadł o godzinie 2giéj po południu na 324''',68, o 10téj wieczór na 324''',31, o 6téj rano 10go, na 324''',54, kierunek i moc wiatru bardzo zmienne, dzień przeważnie pogodny, wieczór dosyć pochmurny; rano 10go o godzinie 6téj stan ciepła 8°,7 R.

TELEGRAMY.

Hamburg 9 marca. Dziennik urzędowy Szlezwicki z 8 t. m. zawiera ogłoszenie komisarzy austryacko-pruskich, według którego wszelka moneta duńska i kopenhagskie banknoty nie będą przyjmowane w kasach publicznych od 1 kwietnia; (ogłoszenie takie niezupełnie jest zgodne z dawniejszem oświadczeniem, iż Szlezwik brany jest tylko jako tymczasowy zastaw P. R. W.). Natomiast szlezwicko-holsztyński kurant i twarde talary według 14to- i 30to-procentowéj stopy są prawnym środkiem wszelkich wypłat.

Drezno 9 marca. *Dresdner Journal* donosi: dzisiejsze posiedzenie Rady związkowéj zostało odroczone na sobotę, z powodu choroby jednego posła i z powodu niedostatecznych instrukcyi.

Hanower 9 marca. Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie projekt adresu przedstawiony przez szlezwicko-holsztyński jéj wydział. Minister sprawiedliwości Widhorst zapewniał, że wzrosła nadzieja wspólnego działania całych Niemiec.

Monachium 9 marca. Król bawarski zachorował dzisiaj popołudniu. O godzinie 4éj wyszedł następujący buletyn: Król cierpi na rozszerzenie żyły w lewéj ścianie płuc, w skutku czego znajduje się w niebezpiecznym stanie. Wielki przerażenie. (Przypominamy wczorajszą depeszę z Sztuttgardu, donoszącą o ciężkiéj chorobie króla wirtemberskiego; tak więc dwóch monarchów stojących na czele państw średnio-niemieckich skonfederowanych w Wircburgu, równocześnie ciężko zachorowało. P. R. W.).

Kopenhaga 7 marca. Prezes ministrów Monrad rzekł w mowie do swych wyborców, iż chce wytrwale walczyć za udzielność państwa i zachowanie związku Danii z Szlezwikiem, a nigdy nie przystanie na rozerwanie tego związku.

Hamburg 9 marca wieczór. Według nadeszłych z Kopenhagi dzienników z 7 t. m. panuje tam powszechne zadowolnienie z rezultatu wyborów do sejmu. Następca tronu duńskiego udał się do armii do Jutlandyi. Dzienniki kopenhagskie ogłaszają telegram z Sztokholmu z 6 t. m. donoszący, iż w téj stolicy lud robił przed zamkiem wielkie demonstracye na korzyść Danii. Przed domem ministra spraw zagranicznych hr. Manderström powstało zbiegowisko, przyczem raniony został dyrektor policyi.

Altona 9 marca. Zarząd w Holsztynie otrzymał polecenie, aby z Kopenhagi puszczonym Holsztyńczykom, udzielił zasiłek na powrót do kraju.

Londyn 9 marca. W dalszym ciągu rozpraw na posiedzeniu Izby wyższéj (patrz wczorajszy ostatni telegram z Londynu, o początku tych rozpraw P. R. W.) wyrażał lord Shaftesbury życzenie, aby angielskie okręty miały baczność na wojenne statki austryackie na Baltyku, na co hr. Russel odrzekł, iż okręty austryackie mają bronić swoich statków kupieckich, a teraz przeszkodzić zablokowaniu ujść Elby. Lord Ellenborough wyraża nieufność dla Austryi; Grey mówi, iż przedłożone dokumenta dyplomatyczne w sprawie duńskiéj są dla Anglii poniżające. Hr. Russel odpowiada: Rząd zachował sobie zupełną wolność działania i może albo sam, albo wspólnie z innemi mocarstwami występować, a nie będzie wojny prowadzić, jeżeli całość i bezpieczeństwo Danii, będzie mogło być utrzymane na drodze pokojowéj. Flota angielska jest każdéj chwili gotową do wypłynienia, a okręty austryackie i pruskie z trudnością stawiłyby jéj opór.— W Izbie niższéj przyrzeka lord Palmerston odpowiadając na interpelacyą Dizraelego, przedłożenie dalszéj korespondencyi i dokumentów w sprawie duńskiéj, po bliskiém, jak się spodziewa, ukończeniu układów względem konferencyj.

Przegląd polityczny.

Oprócz pogłosek niepewnych o krwawych potyczkach stoczonych przez hufiec jen. Bosaka, nie ma żadnych pewnych doniesień z linii bojowéj w Sandomirskiém. Korespondencye do *Dziennika Poznańskiego* i do *Breslauer Ztg*, z Kaliskiego i Augustowskiego potwierdzają i szczegółowo opisują potyczki wspomniane już przez nas pod Chlewicami w pierwszém a pod Jedwabnem w drugiém województwie. *Dziennik Powszechny* w Nrze z 9 marca podaje dokończenie ukazu o organizacyi gmin wiejskich, i donosi o uroczystém obwieszczeniu znanéj odezwy Berga w różnych miastach. Wspomnieć tu zaś winniśmy, iż odezwę tę, rzucającą niezgodę między klasy społeczeńsłwa, nakazano z wielką pompą ogłaszać po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, i w tym celu rozesłano oficerów na całą Kongresówkę. Organ urzędowy moskiewski w Warszawie *Dziennik Powszechny* z szczegółową drobnostkowością ogłasza wszystkie rozporządzenia tyczące się stanu oblężenia w Galicyi a zarazem zamieszcza szczegółowe doniesienia z różnych dzienników.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się nowém zdarzeniem na polu wojny w Jutlandyi, o którém nam wczoraj doniósł telegram. Równocześnie prawnie z nadejściem telegramu tego o posunięciu się wojsk austryackich w głąb Jutlandyi i o świeżych walkach z Duńczykami, urzędowa *Wiener Abendpost* z d. 9 b. m. oświadczyła, że dalsze posunięcie wojsk sprzymierzonych do Jutlandyi wywołane było przez zachowanie się Danii. „Stanowisko wojenne pisze *Wiener Ab. Post* jakie zajęła Dania w Jutlandyi, siły jakie zgromadziła koło Fryderycyi sprawiły, że wojska sprzymierzone ze względów strategicznych, nie mogą dłużéj przestrzegać pewnej linii demarkacyjnej, szczególnie że stanowisko duńskie w Jutlandyi jest na flance sprzymierzonych atakujących Dyppel i zagraża im ciągle z boku. Na końcu powtarza jednak ten dziennik, że polityczny program Austryi w sprawie duńskiej, tem rozszerzeniem się teatru wojny bynajmniej się nie zmieni. *Botschafter* donosi, że dwa wielkie mocarstwa niemieckie nie szczędzą usiłowań aby przeciągnąć mniejsze państwa niemieckie na swoją s ronę. Przepowiada on, że jutrzejsze posiedzenie Rady związkowéj (t. j. z d. 10 marca) będzie miało ważny rezultat. Arcyksiąże Albrecht podług korespondencyi z Monachium do *Botschaftera*, ma się udać w dalszem posłannictwie politycznem do Berlina.

Rozpoczęły się 7 t. m. działania wojenne w celu zajęcia Jutlandyi, działania zawieszone od czasu zajęcia Koldyngi. Armia austryacko pruska posunęła się naprzód na całej linii, a 8 t. m. rano gdy lewe skrzydło złożone z wojsk austryackich pod dowództwem jenerała Gablenza przeszło rzekę Koldyngę (Koldyngau) zmierzając ku miastu Veile, równocześnie prawe skrzydło na którego czele idzie dywizya gwardyi pruskiej pod osobistem dowództwem feldmarszałka Wrangla, posuwało się przez Sönderskoogl ku Fryderycyi. Wojska austryackie napotkały najprzód przed Veile oddział jazdy duńskiej, z którą starła się jazda austryacka a następnie za Veile większy już oddział duński z dwóch pułków jazdy i z 3 piechoty złożony, z którym dwie brygady austryackie jenerałów Nostica i Godrecourta, krwawą stoczyły potyczkę. Według depeszy telegraficznéj z Veile z 8go którąśmy wczoraj zamieścili, wojska austryackie wyparły Duńczyków z ich stanowiska, aż ku Horsens; zwycięztwo to jednak okupiły pewną stratą w poległych i ranionych, która nie jest jeszcze oznaczoną. Prawe skrzydło z Prusaków złożone, podobnie jak to było przy zajęciu Szlezwiku — tak jest przeznaczelnego wodza obu wojsk kierowane, iż nie spotyka znaczniejszych oddziałów duńskich, z któremi właśnie walczą wojska austryackie; obecnie w pochodzie 8 marca natrafili tylko Prusacy na mały oddział, który cofnął się ku Fryderycyi dawszy niejaki odpór, przyczem strata pruska wyniosła tylko 2 poległych i 20 ranionych. Dnia 8 t. m. wieczór główna kwatera austryacka była w Veile a pruska jeszcze w Koldyndze, gdy przednie straże pruskie doszły do Sönderskoogl.

Spór duńsko-niemiecki staje się z każdym dniem więcéj zawikłanym. Czynności komisarzy cywilnych w Szlezwiku w ustawicznéj są sprzeczności z oświadczeniami Prus i Austryi dawanemi zachodnim gabinetom. Już po wkroczen u wojsk sprzymierzonych do Jutlandyi, ponowne zapewnienia poszły do Paryża i Londynu, iż całości Danii nie zagraża nawet zajęcie Jutlandyi, a tu telegram przynosi nam wiadomość o dekrecie komisarzy wydanym 8 b. m., wywołującym z urzędowego obiegu w Szlezwiku monetę i bilety bankowe duńskie od 1 kwietnia. To znów wikła się z dawniejszém oświadczeniem, iż celem wyprawy do Szlezwiku miało być tylko wzięcie go w zastaw, jako rękojmi spełnienia warunków traktatu londyńskiego. Równocześnie duńska północna część Szlezwiku zaprotestowała przeciwko zajęciu i przeciw wyprawianym ze Szlezwiku deputacyom niemieckim, wysłaniem deputowanych na sejm do Kopenhagi. Niektóre pruskie dzienniki zaprzeczają wiadomości o odnowieniu świętego przymierza, jednakowoż z tryumfem powiadają, iż udało się Bismarkowi przywrócić serdeczne porozumienie między trzema północnemi gabinetami. Dzienniki niemieckie nie wyjmując i *Kreutzzeitung* bawią się ciągle różnemi projektami, okazującemi jednak ich dążność; teraz powtórzyły za *Kolońską gazetą*, krążące pogłoski o planie ministra pruskiego przeprowadzenia zmian terytoryalnych w Niemczech. Według tego planu, księstwa zaelbiańskie mają być oddane księciu Oldenburskiemu, Oldenburg dostałby się Hanowerowi, natomiast Prusy zabiorą Brunswik po wygaśnięciu panującéj familii, i hrabstwo Birkenfeld, leżące wpośród reńskich posiadłości Prus. Austryi nie pominięto także w tym projekcie, kawałek Szląska pruskiego klinem w Czechy wchodzący, ma posłużyć do sprostowania jéj granic w tych stronach.

W Niemczech opinia publiczna obawia się ciągle, aby z obecnych zawikłań nie wywiązała się wojna europejska. Do *Neue Preusische Ztg.* piszą z Paryża, iż tam w urzędowych kołach nie wierzą w możliwość układu między Niemcami i Danią i że Francya w końcu wmieszać się musi. *Kölnische Ztg.* w liście z Berlina upomina państwa średnie do zgody, aby w obec możliwej wojny europejskiej nie odsłaniać wewnętrznej waśni, która tylko ze szkodą Niemiec przeciągnąć się może. *Aug. Allg. Ztg.* grozi, że jeżeli wniosek austryacko-pruski względem zjednoczenia dowództwa wojsk niemieckich w ręku wielkich mocarstw odrzucony zostanie w Radzie związkowéj, wielkie mocarstwa odwołają swych posłów z tej Rady i same przeprowadzą plan swój w sporze niemiecko-duńskim. Toż samo twierdziły gazety pruskie jak to wczoraj pisaliśmy.

Na giełdzie paryzkiéj papiery publiczne spadają, nie może tego zaprzeczyć nawet *Indépendance Belge*, która stara się osłabić obawy wojenne. Dzienniki paryzkie z 8go b. m. nie dają żadnego nowego objaśnienia do politycznego położenia Europy. *Patrie* podaje wiadomość o okólniku p. Drouin de Lhyus do ajentów dyplomatycznych odnoszącym się do sporu niemiecko-duńskiego. Okólnik ten, według *Patrie*, zawiera historyczny przebieg układów względem drugiego projektu angielskiego zwołania konferencyi, i zawiadamia tychże ajentów o niepomyślnym dotąd ich rezultacie z powodu zarzutów czynionych przez Danię. Dzienniki wiedeńskie twierdziły, że okólnik ten zastrzega w końcu wolność działania dla rządu francuzkiego stojącego ciągle na boku tych układów i sporów. *La Patrie* nic nie mówi o tym dość logicznem zakończeniu. Inne dzienniki jak *Opinion Nationale*, *Journal des Débats* i *Constitutionnel* zajęte są wyborami. P. Gueroult w pięknym artykule radzi wybierać takich ludzi, którzy dają rękojmię i popierać będą politykę na narodowości i solidarności ludów opartą.

Dzienniki angielskie nie przestają naciskać na rząd o zmianę kierunku w polityce zagranicznéj, w duchu zbliżenia się do Francyi, nawet *Morning Post*, organ Palmerstona nie przestaje ciskać artykułu za artykułem, a artykuły te są coraz groźniejsze i coraz bardziéj energiczne. *Daily News* organ lorda Russela występuje wprawdzie oględniéj, dyplomatyczniéj, równie jednak naglącą widzi potrzebę zmiany i tym samym duchem przymierza zachodniego jest ożywiony. Energiczne wyrażenie się lorda Palmerstona o wkroczeniu wojsk sprzymierzonych do Jutlandyi, w odpowiedzi danéj Dizraelemu 8 t. m., na posiedzeniu Izby niższéj a którą przyniósł telegram wczoraj w naszym dzienniku umieszczony, równie podane przez nas w ostatnim wczorajszym telegramie oświadczenie lorda Russela, że Anglia przy układach tylko całość Danii podawać może za podstawę; są to oznaki, że angielska polityka nabiera coraz więcéj stanowczości, któréj nie miała dopóki stroniła od Francyi. Dzienniki przynoszą nam streszczenie artykułu *Morning Posta* z dnia 7go t. m., zanadto jest on znaczącym, abyśmy go pominęli: Austrya i Prusy, powiada *Morning Post*, dały zapewnienie, że przystaną na konferencye, na zawieszenie broni i na opuszczenie Jutlandyi, jeżeli Duńczycy opuszczą wyspę Alsen, wydadzą zabrane niemieckie okręta i powstrzymają się od dalszego odwetu. Czyż damy sobie daléj zamydlać oczy? Prusacy, Austryacy i Rosyanie żartują sobie z nas, a do swojego celu idą. Scisłe przymierze istnieje; prawdopodobnie jest ono spisanem, ale bez wątpienia istnieje *de facto*. Zostaniemy wciągnięci w wojnę, bo Anglia musi bronić swoich interesów. Nie będziem mogli pozostać w bezczynności, gdy za kilka tygodni cała Europa będzie w wojnie. Łatwiej i taniéj bylibyśmy uniknęli obecnych trudności, gdybyśmy byli czynnie wystąpili w sprawie polskiej, i stając w obronie Danii.

Z Włoch donoszą, że rząd Wiktora Emanuela nakazał jak najspieszniejsze sprowadzenie lądem i morzem czwartych batalionów pułków konsystujących w południowych prowincyach Włoch do Bolonii, gdzie mają być skoncentrowane. W Neapolitańskiém natomiast ma być wzmocniony korpus żandarmów. Król włoski miał znowu 4. t. m. długą naradę z jener. Cialdinim, a przed końcem tego miesiąca ma się wraz z tym jenerałem udać do Toskanii dla opatrzenia warowni Bolonii, Brescii i Piacenzy. Stronnictwo ruchu jest bardzo czynne, ale rząd trwa przy programie wypowiedzianym przez króla w Medyolanie.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Monachium 10 marca. Król Maksymilian umarł dziś w południe. (Byłato główna podpora polityki średnich państw niemieckich, które się następnie skonfederowały w Wircburgu dla spólnéj obrony swéj niezależności, i nadania głosowi swemu wagi w Niemczech w obec przymierza dwóch wielkich mocarstw niemieckich. Właściwie jednak duszą téj konfederacyi byli ministrowie: bawarski Pfordten i saski Beust, którzy zapewne pozostaną przy władzy. — P. R. W.).

Paryż 10 marca. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Mianowanie marszałka Mac-Mahon dowódzcą obozu w Chalons jest wypadkiem normalnym, a skład jego sztabu będzie podług zwykłego rozmiaru. Daléj *Monitor* pisze, iż zajścia (między żołnierzami francuzkimi a papiezkimi) w Rzymie, nie mają żadnego znaczenia; przedsięwzięto zaś środki aby się nie powtórzyły.

Berlin 10 marca. Według nadeszłych tu wiadomości, zaszła wczoraj mała rekonesansowa utarczka trzech kompanij piechoty przed szańcami dyppelskiemi.

Veile 9 marca. Szósty korpus skoncentrowany jest dzisiaj w Veile i około tego miasta. Brygada Dormus wraz z pruską brygadą jazdy wysuniętą została ku Horsens aż do Hedensted. Nieprzyjaciel stoi w Horsens.

Wiedeń 10 marca wieczór. Kurs giełdy wieczorny: kredyt 178—50; pożyczka z 1860 r. 91—35: pożyczka nowa 94—25; Renta francuzka, w południe: 66—50.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 10 marca.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	119½	118½
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb . „	169	167
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	180	178
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol . „	5 74	5 64
„ 1 półimperyał ważny . . . . . „	9 88	9 74
„ 1 napoleondor . . . . „	9 62	9 50
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73½	72¾
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73 30	72 40
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	198 —	196 —
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94½	93⅔

WIEDEŃ 10 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	55
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	771	—
„ banku kredytowego	178	30
Losy 5% z roku 1860	91	35
Srebro	118	75
Londyn, 10 funtów szterlingów	119	40
Dukat pojedyńczy	5	71½

WIEDEŃ 9 marca.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 50	66 45
5% Pożyczka narodowa	79 60	79 40
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 40	71 25
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	101 75	101 25
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 30	86 10
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 75	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	142 —	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 75	89 25
„ „ „ z r. 1860 całe . .	91 30	91 20
„ „ „ z r. 1864 całe . .	93 30	93 10
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	130 —	129 50
„ tryestskie na 4½%	109 —	— —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	87 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	33 —	32 50
„ ks. Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	772 —	770 —
„ zakładu kredytowego	177 90	177 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1764	1762
„ „ rządowéj	191 —	190 50
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	133 25	132 75
„ „ Pardubickiéj	125 —	124 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	246 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	197 25	196 75

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	101 30	101 20
Augsburg 100 złot. nadr.	5	101 65	101 60
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	101 80	101 70
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków	6	90 25	90 25
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	119 90	119 70
Paryż 100 franków	7	47 35	47 25

Waluty:		
Cesarskie korony	16 60	16 55
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 74	5 73
„ „ obrączkowe	5 74	5 73
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 58	9 57
Suwereny	—	16 85
Fryderyki	10 20	10 15
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie	12 15	12 10
Imperyały rosyjskie	9 90	9 87
Srebro	119 25	119 —
„ kupony	119 25	119 —
Talary związkowe	1 75½	1 79
Pruskie bilety bankowe	— —	— —

LWÓW 8 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 62	5 68
„ austryacki	5 64	5 70
Półimperyał rosyjski	9 71	9 84
Rubel rosyjski	1 85	1 87
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 63	73 33
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 25	76 97
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	70 68	71 32
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 05	79 80
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	196 42	197 92

WARSZAWA 8 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 —	82 75
kupon . . . . „	—	1 75 5/9
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	14 2⅓	13 99⅓
kupon	—	— 12⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 25	66 75
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	83 75	83 50

WROCŁAW 9 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	84 11/12
Polskie bilety bankowe	—	85 3/8
„ Listy zastawne	79½	—
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	94	—

PARYŻ 8 marca.		
Renta 3%	66	30

LONDYN 8 marca.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Lwów dnia 7 marca. Na naszym dzisiejszym targu było 256 sztuk wołów, a mianowicie z Żółkwi 3 stada po 15, 13 i 15 sztuk, z Rozdołu 4 stada po 31, 22, 5 i 8 sztuk, z Kamionki 2 stada po 40 i 10 sztuk, z Bóbrki 2 stada po 6 i 9 sztuk, z Szczerca 4 sztuki, z Manasterzysk 13 sztuk, ze Zbaraża 25 sztuk. Z tego sprzedano 173 sztuk i płacono za wołu ważącego 325 funtów mięsa i 40 funtów łoju, 62 złr. 50 cent., a za wołu ważącego 370 funt. mięsa i 70 funt. łoju 82 złr. 50 cent.

Wiedeń 8 marca. Olej rzepakowy upada w cenie, w wielkich partyach nie można pozbyć centnara po 25 złr.; na beczki sprzedawano od złr. 26 do złr. 26 c. 25, z odstawą w miesiącach jesiennych od złr. 24 c. 25 do złr. 24 c. 50. — Co się tyczy spirytusu, tydzień rozpoczynający się nie wiele lepsze, jak poprzedni rokuje nadzieje. Płacono gotówką za wyrób kartoflany od 45¼ do 45½ c. z odstawą w miesiącach maju i lipcu, 48 do 49 c., w czerwcu i lipcu 49—49½ c.

Peszt 7 marca. Znaczny pokup pszenicy na ostatnim targu wiedeńskim, nie wywołał wprawdzie podwyższenia cen, jednakowoż handlujący zaczynają myśleć o interesach. Płacono też dzisiaj banacką pszenicę wagi od 84 do 86 funt. gotówką po 5 złr., względem innych produktów nie zawierano żadnych umów. Olej rzepakowy poszedł w górę w cenach, nie wchodzono jednak w żadne układy o zakupno.

Wrocław 9 marca. Na dzisiejszym targu ruch ciągle mało ożywiony. Płacono.

Pszenicy białéj szefel	. .	od	50 do	65	srg.
„ żółtéj	„ . .	„	47 do	57	„
Żyta	„ . .	„	38 do	40	„
Jęczmienia	„ . .	„	30 do	37	„
Owsa	„ . .	„	26 do	30	„
Rzepaku zimowego 150 funt.		„	182 do	202	„

Koniczyna mało poszukiwana, ceny prawie zupełnie też same jak poprzednio. Czerwoną płacono od 10 do 14 tal.; białą od 10 do 17½ tal. Ziemniaki ciągle w jednej mierze, za worek 150 funt. od 26 do 36 srg.

Spirytus płacono 100 kwart 80⁰ Tral. na miejscu w Wrocławiu po 12 5/6 tal. W umowach zaś z odstawą na wiosnę po 13 tal., w lipcu i sierpniu po 14 tal.

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.*

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.